Rok IV. Nr. 216 (965) Wilno, Czwartek 22 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl. i nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarła w wieku lat 28 nasza gorąco ukochana i niezapomniana żona, matka, córka i siostra

LUBA SZERMAN

urodzona SZAPIRO.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we czwartek 22 września o godz. 1 popoł. z domu przy ul. Niemieckiej 22, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, syn, rodzice, teść, siostry, bracia i krewni.

Rząd i Sejm.

Od pewnego czasu na łamach prasy toczy się ożywiona dyskusja na temat rzekomego kryzysu demokracji, przeżywanego ostatnio przez społeczność europejską. Na udowodnienie, że tak jest, daje się cały szereg przykładów jak Rosję, ze swym ustrojem pseudo-komunistycznym, Włochy z faszyzmem, Grecję, Portugalję, Hiszpanję, a ostatnio Litwę, w których daje się odczuwać pewne wahania i niepewności ustrojowe, no i wreszcie Polskę, która przed półtora rokiem wyłamała się—jak twierdzą niektórzy—z pod zasad, jakie sobie nakreśliła w konstytucji z 17 marca 1921 roku, naginając ją do potrzeb chwili.

Czy twierdzenie, że Europa przeżywa kryzys demokracji opiera się na rzeczowych podstawach i czy jest słuszne, postaramy się dać na to odpowiedź w jednym z następnych artykułów.

Obecnie ograniczymy się do rozpatrzenia tej kwestji na naszym gruncie—polskim.

Po odzyskaniu niepodległości naród polski uchwalił jedną z najliberalniejszych, a bodaj że najliberalniejszą konstytucję w Europie. Było to kontynuowaniem tych ideałów, jakie w ostatniej chwili przed upadkiem Polski w końcu XVIII w. najlepsi w narodzie, zrywając z obskurantyzmem szlachetczyzny przeszczepili na grunt chorego, staczającego się do przepaści niewoli narodu polskiego. Było to radosnem otrząśnięciem się ze wstrętnych każdemu Polakowi naleciałości ustrojowych państw zaborczych. Było to silnem odgrodzeniem się od koszmarów despotyzmu ciemiężców—Polska w swych urządzeniach demokratycznych stanęła w społeczności europejskiej w pierwszym rzędzie, wyprzedzając w tym kierunku inne narody.

Konstytucja jednak i jej urządzenia polityczne, to był tylko szablon i ramy, w które trzeba było dopiero tchnąć życie. Tego miała się podjąć władza ustawodawcza—Sejm i władza wykonawcza, poczynając od Prezydenta, Rady Ministrów, wojewodów, starostów, a kończąc na posterunkowym policji, lub nawet woźnym rządowym.

Tymczasem od chwili, kiedy ten szablon naszego życia politycznego stał się obowiązującym, jak władza ustawodawcza, tak władza wykonawcza, a nawet w niektórych wypadkach sądowa robiły wszystko, aby ten szablon pozostał tylko szablonem.

Nie trzeba tu dowodzić, jaka w tym kierunku była i jest dotychczas rola obecnego Sejmu. Poszczególne ugrupowania miały na oczach przedewszystkiem interes partyjny, przenosząc go nad interes państwa. Ponieważ znowu liberalizm naszej konstytucji pozostawał w wielkiej kolizji z demagogicznemi hasłami, jakiemi operowała przeważna większość Sejmu, ta większość wszelkiemi siłami starała się nie dopuścić do stosowania zasad konstytucyjnych w życiu.

W tym kierunku nastawiona była cała praca Sejmu, w tym kierunku tworzyło się gabinety, w tym kierunku mianowało się wojewodów, starostów, urzędników, a nawet o mało, że nie posterunkowych policji administracyjnej. Wszystko odbywało się pod hasłem walki z liberalnemi zasadami konstytucji.

A jeżeli nawet wydana została jakaś ustawa, dla której źródłem był duch konstytucji — jak to np. miało miejsce z ustawą językową, wydaną w roku 1924 — zgrane z prawicową większością sejmową urzędy administracyjne umiały nią tak pokierować, że w rezultacie nie pozostawało po niej nic. Była to więc robota wybitnie antykonstytucyjna, antydemokratyczna, która, jako taka, nie mogła nie pozostawić po sobie żadnego śladu.

W kraju szerzy się niezadowolenie, przeradzające się powoli nawet w bunt. Narody białoruski i ukraiński, które na każdym kroku spotykały się ze złą wolą rządów i poszczególnych urzędów, doprowadzone do rozpaczy zrywają ostatecznie z państwowotwórczą pracą, oddając się na usługi wschodniego sąsiada — przygotowują na Ziemiach Wschodnich iredentę.

Obrażane na każdym kroku poczucie prawa, poczucie ładu i porządku państwowego burzy się.

Ten stan rzeczy dalej trwać nie mógł. Musiało się zrodzić coś, coby naprowadziło państwo, naród polski na *konstytucyjne, demokratyczne* tory, musiał ktoś wystąpić w obronie polskiej demokracji. Tę rolę wziął na siebie w maju 1926 roku Marszałek Józef Piłsudski, kładąc „nieprawościom, jakie się rozpanoszyły w państwie" kres.

Przywołany został do porządku przedewszystkiem antydemokratyczny w swej większości Sejm.

Utworzony po wypadkach majowych z Marszałkiem Piłsudskim na czele rząd, otrzymał szerokie pełnomocnictwa, które były zapowiedzią głębokich, daleko idących reform i które dałyby gwarancję, że demokratyczna konstytucja i obowiązujące ustawy nie będą pozostawać nadal martwą literą.

Tu jednak rząd Marszałka Piłsudskiego spotkał się z zarzutem zwalczania parlamentaryzmu, zwalczania demokracji, której emanacją w urządzeniach politycznych jest u nas Sejm.

Zarzut ten w pewnej części nie pozbawiony jest słuszności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rząd walczy z Sejmem, ale też trzeba z naciskiem podkreślić, że tylko z *obecnym Sejmem*. Nie walczy jednak z instytucją Sejmu wogóle.

Nic bowiem nie wskazuje na to, by ustrój państwowy miał ulec jakiejś zmianie. Przeciwnie, cały wysiłek obecnego rządu idzie w tym kierunku, by dotychczasowy ustrój demokratyczny utrwalić, oprzeć go na głębszych i szerszych podstawach.

Jednem słowem naczelnem dążeniem obecnego rządu jest przygotować odpowiedni grunt, by przyszły Sejm nie był zaprzeczeniem idei demokracji, lecz, by przedewszystkiem stał na jej straży.

Realizacji tego wielkiego dzieła przeciwstawia się jednak na każdym kroku obecny Sejm. Interpelacje i wnioski, złożone ostatnio przez szereg klubów sejmowych, przedewszystkiem przez Związek Ludowo-Narodowy, są wymowną tego ilustracją. Jest ich aż dziesięć. Między nimi wniosek w sprawie udzielenia min. Dobruckiemu *votum* nieufności za wprowadzenie do polskich szkół w Małopolsce Wschodniej nauki języka ukraińskiego. Nie potrzebujemy tu już dowodzić, że wprowadzenie języka ukraińskiego do początkowych klas w szkołach małopolskich, jest tylko rzetelnem i szczerem wykonywaniem ustawy językowej, gdyż w jednym z poprzednich artykułów dowiedliśmy dostatecznie, że podniesiony w tej sprawie przez Endeko-Chadecję alarm jest zwyczajną demagogją. Dalej idzie interpelacja w sprawie rzekomego przekroczenia przez rząd wydatków budżetowych w okresie od 1-IV do 31-VII r. b. o 50 miljonów złotych. Jak wiadomo w ustawach budżetowych nie przewiduje się specjalnych ograniczeń w wydatkowaniu miesięcznem. Chodzi tylko o to, by budżet roczny nie został przekroczony. Powyższa więc interpelacja jest również zwyczajną endecką przedwyborczą demagogją. Podobnego typu są i inne wnioski i interpelacje złożone do laski marszałkowskiej.

Nic więc dziwnego, że rząd nie dopuścił do obradowania Sejmu nad podobnemi wnioskami i sesję nadzwyczajną odroczył. Gdyby postąpił inaczej, mimowoli uczyniłby nawrót do nienormalnych, antydemokratycznych stosunków, jakie panowały w Polsce przed wypadkami majowemi, musiałby zrezygnować z lepszego, naprawdę szczerze demokratycznego — polskiego jutra.

Odroczenie więc sesji nadzwyczajnej jest niczem innem, jak tylko dalszą walką rządu Marszałka Piłsudskiego o *przyszły zdrowy Sejm — o dobrze pojętą demokrację.* *lit.*

Odroczenie nadzwyczajnej sesji Senatu.

WARSZAWA. 21-IX. (Pat). Dziś w godzinach południowych przybył do Senatu sekretarz wiceprezesa Rady Ministrów por. Zaćwilichowski i doręczył p. Marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu pismo Prezesa Rady Ministrów następującej treści:

„Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej. Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 września 1927 roku w sprawie odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu.

Prezes Rady Ministrów w/z. (—) K. Bartel".

Do powyższego załączone zostało zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej: „Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu. Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 roku sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30.

Warszawa, dnia 20 września 1927 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski".

LITWĄ RZĄDZI KOMITET OFICERSKI

RYGA, 21.IX (Ate). „Socjaldemokrat" pisze, że po przewrocie w Taurogach rząd Waldemarasa został faktycznie usunięty od władzy, a władzę nad Litwą sprawuje komitet oficerski, na którego czele stoi minister spraw wojskowych Daukantas i płk. Plechawicius.

Komitet wydaje rozporządzenia, dotyczące aresztów, sądów polowych i w tych sprawach rząd całkowicie jest bez głosu.

Natychmiast po przewrocie w Taurogach wojskowi komendanci poszczególnych miast weszli w kontakt z całym szeregiem działaczy politycznych, komunikując im podstępnie o zamachu i zapytując o stosunek do przewrotu. Dzięki tym prowokacyjnym i podstępnym metodom aresztowano wielu polityków litewskich.

Powstańcy prowadzą partyzantkę.

RYGA, 21. IX. (Pat.) „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że rozproszeni w Taurogach przez oddziały wojskowe powstańcy schronili się w okolicznych lasach, gdzie organizują się, a skąd przy poparciu okolicznego chłopstwa czynią wypady na oddziały wojsk regularnych.

Represje w Kownie trwają.

KOWNO, 21.IX (*tel. wł.*) W związku z likwidacją wypadków w Taurogach, jak donosi „Id. Stimme", w dalszym ciągu odbywają się areszty i rewizje zarówno w Kownie jak i na prowincji.

W Poniewieżu zaaresztowano ostatnio znanego litewskiego działacza społecznego dr. Domaszewicza, w Kownie pozbawiono wolności sekretarza Związku Młodzieży Socjalistycznej i kilku członków partji socjalistycznej.

Na mocy rozporządzenia komendanta miasta zostają wydaleni z Kowna do obozu koncentracyjnego w Worniach, jako niebezpieczni dla społeczeństwa nast. osoby: Suchocki Władysław, Żemajtis Józef, Kamcewicz Antoni, Kamiński Jan, Czeslewicz Stanisław, Nakczunas Władysław, Gałwanowski Piotr, Krauklis Józef, Juszka Antoni, Szydyrnis Michał, Kasticki Józef, Kuc Jochel, Glezar Mejlach i Paszkiewicz Roman. Ten ostatni jest farmaceutą Litewskiego Czerwonego Krzyża. Oświadczył on, iż teoretycznie jest anarchistą, który nic nie uznaje. Prócz tego wdrożone zostało przez komendanta dochodzenie przeciw nauczycielowi gimnastyki II-go gimnazjum kowieńskiego studentowi Czesławowi Lutykowi i studentowi Krygierowi Maciejowi.

Zmiany w gabinecie litewskim?

KOWNO, 21.IX (Ate). W kołach politycznych zapewniają, że po powrocie Waldemarasa do Kowna zajdą w gabinecie litewskim zmiany.

Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych ma być mianowany dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żyliński.

Z Ligi Narodów.

Kwestja traktatu o obowiązkowem rozjemstwie.

GENEWA. 21. IX. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Podczas gdy poszczególne podkomitety i komisje redakcyjne zebrały się na narady przy drzwiach zamkniętych, na posiedzeniu komisji prawniczej delegat norweski Lange uzasadnił propozycję, dotyczącą zawarcia ogólnego traktatu o obowiązkowem rozjemstwie.

Według tego traktatu postępowaniu rozjemczemu miałyby być poddawane nietylko spory natury prawnej, ale i politycznej.

Projekt stworzenia powszechnej rady gospodarczej.

GENEWA. 21. IX. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi delegat francuski Loucheur przedstawił dziś dalsze szczegóły projektu rezolucji dotyczącej stworzenia powszechnej rady gospodarczej.

Po przemówieniu Loucheura wywiązała się dłuższa dyskusja zarówno nad tym projektem, jak i nad wynikami światowej konferencji gospodarczej.

Udaremnienie zamachu stanu w Grecji.

BUDAPESZT, 21. IX. (Pat.) Według doniesień dzienników z Aten zebrała się dzisiaj Rada Ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, na którem obradowała nad kwestją nowego zamachu na rząd obecny, który mieli zamiar wykonać ubiegłej nocy zwolennicy Pangalosa. Zamiar ten w czas udaremniła policja.

Z Rosji Sowieckiej.

— **Dwutygodnik oszczędności w ZSSR.** MIŃSK, 21. IX. (*Kor. własna*). Począwszy od dn. 15.IX. b. r. w całym ZSSR rozpoczął się t. zw. dwutygodnik oszczędnościowy. Oprócz propagandy prasowej, do poszczególnych wsi i miasteczek są wysyłani specjalni agitatorzy, zadaniem których jest „uświadomienie" szerokiego ogółu o „korzyściach" wypływających ze składania pieniędzy w sow. kasach oszczędnościowych.

W związku z tym dwutygodnikiem zamieszcza „Orka" kilka liczb ilustrujących sta oszczędności przed rewolucją rosyjską i w chwili obecnej.

W/g danych zamieszczonych w tem czasopiśmie oszczędności włościańskie stanowiły 29% ogólnej liczby oszczędności Rosji dowojennej, sięgały przeszło 500.000.000 rubli złotych.

W chwili obecnej klijentami sow. kas oszczędnościowych, jest zaledwie 50.000 włościan, a suma ich wkładów wynosi $2^1/_2$ milj. rub. sow. Na Białejrusi ten stan rzeczy jest jeszcze gorszy. Na ogólną liczbę $3^1/_2$ mil. ludności wiejskiej—tylko 3000 włościan złożyło swe oszczędności do sow. kas oszczędnościowych a suma ich wkładów wynosi zaledwie 200.000 rubli.

— **Bolszewicki Panteon mózgów wielkich ludzi.** MOSKWA, 21. IX. (*Kor. własna*). Z inicjatywy członka bolszewickiej Akademji Nauk—Buchtierewa w Moskwie ma powstać jako naukowa organizacja muzeum, w którem będą zebrane mózgi wszystkich umarłych wybitnych ludzi. Otwarcie tego muzeum w/g projektu Buchtierewa ma nastąpić w dn. 10 października b. r., t. j. w rocznicę rewolucji bolszewickiej.

Pierwszemi mózgami, które zostaną umieszczone w tym muzeum mają być mózgi chemika Miendielejewa, kompozytora Rubinsztejna, pisarza Sołtykowa-Szczedryna, historyka Kowalewskiego i innych.

Równocześnie prof. Buchtierew występuje z wnioskiem o wydanie dekretu zezwalającego niezależnie od woli umarłego wzgl. jego krewnych na otrzymywanie mózgów wszystkich nieboszczyków, którzy z tych albo innych względów będą przedstawiali wartość naukową.

Przypuszczać należy, że w tym muzeum znajdzie się w przyszłości miejsce i dla współczesnych działaczy sow., mózgi których niewątpliwie zostaną umieszczone jako okazy wybitnie patalogiczne.

— **Trzęsienie ziemi na południu Rosji.** (Kor. własna). Trzęsienie ziemi na półwyspie Krymskim trwa w dalszym ciągu. Przybyły w dn. 16. IX. do Jałty sow. statek towarowy został napadnięty przez uciekających, którzy zmusili kapitana do zabrania aż 1300 pasażerów.

Dla powodzian w Małopolsce.

WARSZAWA. 21.IX. (Pat). W gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli zawodu prawniczego mające na celu niesienie pomocy ofiarom powodzi. Na zebraniu byli obecni p. minister Sprawiedliwości Meysztowicz i p. wice-minister Car. Na czele wyłonionego komitetu stanął p. minister Meysztowicz.

*

BUKARESZT. 21.IX. (Pat). Celem przyjścia z pomocą ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej rząd rumuński wydał zarządzenie, że w ciągu dni 15 zboże wywożone z Rumunji do miejscowości, które ucierpiały od zalewów będzie zwolnione od opłat wywozowych.

Fałsze „dwugroszówki".

WARSZAWA, 21.IX. (Pat). W N-rze 258 „Gazety Warszawskiej Porannej" z dnia 20 września r. b. podano treść rzekomego wywiadu, jaki miał być udzielony przez p. wice-prezesa Rady Ministrów prof. Bartla dziennikowi „Epoka" w sprawie zużycia pożyczki zagranicznej. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia, że p. wice-premjer prof. Bartel żadnego wywiadu w sprawie pożyczki zagranicznej dziennikowi „Epoka" nie dawał i wywiad taki w „Epoce" dotychczas drukowany nie był.

Z całej Polski.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą.

WARSZAWA, 21.IX (Pat.) Dnia 20 bm. o godz. 21 min. 51 w warszawskiej dyrekcji kolei państwowych na stacji Płyćwa szlaku Warszawa—Łódź pociąg pośpieszny przejeżdżając przez stację zaczepił o mijający go pociąg towarowy. Wskutek wypadku jeden z wagonów pociągu pośpiesznego został uszkodzony, zaś w wagonie restauracyjnym wyleciały wszystkie szyby. W pociągu towarowym dwa wagony zostały uszkodzone.

Zgon biskupa Klundera.

TORUŃ, 21.IX (Pat.) „Słowo Pomorskie" donosi z Pelpina, że we wtorek o godz. 23 min. 30 zmarł tam po dłuższej chorobie biskup sufragan chełmiński Jakób Klunder.

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

TORUŃ, 21.IX (Pat.) Wczoraj w południe wydarzyła się w Toruniu katastrofa samolotowa, której ofiarą padł porucznik 4 pułku lotniczego Zygmunt Duchowski. Spadł on z wysokości 400 metrów na przedmieściu Torunia. Aparat rozbił się zupełnie, pilot poniósł śmierć.

Finalizacja pożyczki.

WARSZAWA, 21. IX. (Pat.) Pisma popołudniowe zamieszczają telegram z Nowego-Yorku, według którego agencja Associated Press donosi, że firma Blair & Company oraz Bankier's Trust ukończyły już przygotowania do emisji 7% pożyczki rządu polskiego w wysokości 70.000.000 dolarów. Emisja będzie rozpoczęta za 2 do 3 ch tygodni. 45.000.000 dolarów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim, 10 miljonów w Londynie za pośrednictwem Banku Lazares Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji, 1 miljon we Francji.

Echa morderstwa w poselstwie sowieckiem.

WARSZAWA, 21.IX (Pat.). Komunikują nam z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że sędzia śledczy Witunski przesłuchał dnia 19 b. m. w charakterze świadków funkcjonarjuszy sowieckiego poselstwa Gusiewa i Szlecera.

Sowieckie poselstwo w Warszawie zakomunikowało Ministerstwu Spraw Zagranicznych w tej sprawie, że aczkolwiek uważa ono zasadniczo, że funkcjonarjusze obcego poselstwa nie podlegają kompetencji sądów polskich, w tym jednak wypadku nie tylko zgodziło się na przesłuchanie, ale ze swej strony zwróciło się o to do Ministerstwa Spraw Zagranicznych pragnąc tem dać dowód, że rządowi ZSSR zależy na całkowitem wyjaśnieniu tej sprawy.

Proces przeciwko organizacji monarchistycznej w Leningradzie.

RYGA. 21. IX. (Ate). Z Leningradu donoszą, że rozpoczął się tam proces przeciwko tajnej organizacji monarchistów.

Na ławie oskarżonych zasiedli Bałmasow, Solskij i Ardakas. Są oni oskarżeni o usiłowanie zamachu na biuro G. P. U. w Moskwie oraz o organizowanie zamachu dynamitowego na dom związków zawodowych w Petersburgu. Akt oskarżenia głosi, iż na czele tej organizacji stał były generał Kutiepow, którego agenci działali w Polsce, Finlandji i Estonji.

Z ZAGRANICY.

Uzgodnienie kodeksu karnego pomiędzy Austrją a Niemcami.

BERLIN, 21.IX (Pat.) Cała prasa berlińska podkreśla dzisiaj, że jednoczesne uchwalenie w Niemczech i Austrji takiego samego kodeksu karnego, uzgodnionego pomiędzy obu krajami, jest poważnym krokiem na drodze do połączenia Austrji z Niemcami.

Min. Zielens o działalności i polityce Ligi Narodów.

RYGA, 21.IX (Pat). Minister spraw zagranicznych Zielens po powrocie z Genewy w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że obecna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów wykazała tym razem jasno niezadowolenie wszystkich małych państw z działalności i polityki Ligi.

Kandydatura Finlandji do Rady Ligi Narodów była popierana przez państwa bałtyckie i skandynawskie.

Minister Zielens zaprzeczył informacjom prasy, jakoby ministrowie państw bałtyckich odbyli szereg oficjalnych konferencyj i postanowili odbyć nową konferencję w Rydze.

Ustąpienie Rakowskiego

warunkiem rokowania Francji z Sowietami.

PARYŻ. 21. IX. (Pat). Jak donosi „Le Matin" ambasador francuski w Moskwie Herbette w myśl instrukcji Quaix d'Orsay poinformował Cziczerina o treści komunikatu ogłoszonego w sobotę po posiedzeniu Rady Ministrów a mianowicie, że Francja może wszcząć z Rosją rokowania, mające na celu zawarcie paktu o nieagresji pod warunkiem, że przed tem nastąpi odwołanie ambasadora Rakowskiego w sposób, jaki sobie Sowiety wybiorą, że rząd uszanuje przyjęte dnia 29 października 1924 roku zobowiązanie o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych Francji, wreszcie, że wystąpi z nieodwołalnemi i ściśle sprecyzowanemi propozycjami w sprawie uregulowania długów rosyjskich.

Zamach anarchistów na pociąg.

BIAŁOGRÓD, 21.IX (Pat.). W pobliżu Klissure na linji kolejowej Guveguelli-Soplie nastąpił dziś o godz, 1 min. 45 w nocy, w chwili przejścia pociągu pośpiesznego wybuch maszyny piekielnej. Tender został oderwany, lokomotywa zrzucona z nasypu. Maszyniście udało się zatrzymać pociąg, straty materjalne są nieznaczne, ofiar w ludziach niema.

Zamach przypisują macedońskiemu komitetowi rewolucyjnemu.

BIAŁOGRÓD, 21.IX (Pat.) W związku z wybuchem bomby na linji Skoplie—Gueguell, w pobliżu granicy bułgarskiej, dzienniki donoszą, że policja uprzedzona o zamachu, rozpoczęła natychmiast pościg za sprawcami i napotkała silny oddział bułgarskich komitadży.

Potyczka między policją a bandą komitadży trwała przez całą noc. Policji posłano na pomoc oddziały z Guveguell i Strumicy.

Pożar na ulicy Karlsbadzkiej.

Wczoraj o godz. 22 m. 30 wybuchł na ulicy Karlsbadzkiej pod Nr. 62 wielki pożar, który w ciągu kilku minut objął cały dom, tak, że mieszkańcy jego ledwo zdążyli wydostać się z powodzi płomieni. Uratowali przytem tylko część sprzętu domowego.

Przybyła na miejsce po kilkunastu minutach straż ogniowa wytężyła więc cały swój wysiłek na gaszeniu sąsiedniej budowli, na którą przerzucał się pożar. Akcję straży pożarnej utrudniał brak w pobliżu większego zbiornika wody.

Policja VI komisarjatu wydelegowała kilku policjantów, którzy pilnowali porządku, pomagając przytem w ratowaniu zagrożonego pożarem dobytku.

Po godzinie 12-ej pożar dzięki energicznym wysiłkom straży pożarnej został umiejscowiony. Pomagał jej zresztą w tem deszcz, który w tym czasie rzęsiście rosił.

Przyczyna wybuchu pożaru ostatecznie nie została wyjaśniona.

Przestrogi

dla palaczów. Przed kilku dniami organa Kontroli Skarbowej wykryły w Wilnie tajną, na większą skalę prowadzoną, wytwórnię, wyrabiającą papierosy z tytoniu szmuglowanego zza kordonu.

W wytwórni tej znaleziono nietylko znaczną ilość papierosów i tytoniu zagranicznego pochodzenia, ale również listę kilkuset osób odbiorców, a wśród nich nazwiska ludzi znanych w sferach inteligencji, zajmujących wybitniejsze stanowiska społeczne, po których spodziewać by się należało zrozumienia, że popierając występną działalność tajnych wytwórni wyrobów tytoniowych, czynią szkodę dla Skarbu Państwa, dla którego wpływy z Monopolu Tytoniowego stanowią jedną z najważniejszych pozycyj dochodu.

Osoby te, będąc odbiorcami tych wytwórni, stają się również współwinnemi, a więc pociągane być mają do odpowiedzialności karnej.

Według ustawy karno skarbowej z dn. 2.VIII 26 r. wzbronione jest pod karą grzywny i konfiskaty 1) przywożenie, nabywanie i posiadanie wyrobów tytoniowych pochodzenia zagranicznego (art. 63 i 64 pomien. Ust. k. sk.), 2) nieuprawnione wytwarzanie i sprzedaż wyrobów tyton. prywatnej fabrykacji i *nabywanie* od osób nieposiadających pozwolenia na sprzedaż (art. 65 i 66 tejże Ust.), wreszcie 3) powierzanie wyrobu papierosów, choćby z tytoniu monopolowego, osobom trzecim, przez zamieszkałych na miejscu członków rodziny (art. 65 i 66).

Wychodząc z założenia, że protokóły zarówno Kontroli Skarbow., jako też Policji Państwow. wskazują na rozpowszechnienie wyrobów tytoniowych nielegalnego pochodzenia i że żadna wytwórnia nie mogłaby istnieć bez poparcia nabywców i konsumentów, prezes Izby Skarbowej wydał zarządzenie, pociągania z całą bezwzględnością do odpowiedzialności karnej osoby niesumiennych szmuglerów i pokątnych wytwórców jak również niepoczuwających się do obywatelskich obowiązków popierania Skarbu Państwa nabywców i konsumentów nielegalnie wyprodukowanych wyrobów tytoniowych.

Fałszywe 5-cio złotówki.

Ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5 cio złotowe z datą 25-go października 1926 r. Ponieważ trudno ich odróżnić od prawdziwych poniżej podajemy dokładny ich opis.

Cechy ogólne. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze odmiennym od papieru biletów państwowych autentycznych. Na stronie odwrotnej zamiast różowych rzucików w masie papieru są różowe kreski, wykonane w druku.

Ogólny wygląd falsyfikatu stron przedniej i odwrotnej odznacza się brakiem czystości wykonania, cały rysunek jest jakby rozpłynięty; na stronie przedniej mocno uwydatnia się kolor bronzowy.

Falsyfikat w wykonaniu graficznemz jest odtworzony nie udatnie

Fałserze posługiwali się przy. wykonaniu falsyfikatów maszynami.

Cechy szczególne. *Numeracja*: Serja i numer wykrojem liter i cyfr bardzo zbliżone do autentycznych biletów (jednak nie mają ostrości kantów.

Napisy strony przedniej: „Bilet państwowy pięć złotych, Warszawa dnia 25 października 1926 roku", posiadają kontury nieostre.

Ornamentacje rysunkowe obu stron mało wyraziste—zamazane.

Cieniowanie głowy kobiecej (strona przednia) nieudatne, oko nieuwypuklone. Cała twarz jest zamazana i przeważa bronzowy kolor.

Ramki w kolorze ciemno-zielonym różnią się kreskowaniem i wykonaniem rysunkowem szczegółów zakończenia; szczegóły zlewają się, są niewyraźne—zamazane.

Napisy strony odwrotnej: „Pięć złotych" i liczby „5" są nie tak wyraziste, jak w biletach autentycznych.

Napis klauzuli karnej jest dosyć udatnie naśladowany, ma tylko nieco odmienny wykrój liter, które są wykonane cieńszemi liniami.

Godło państwa wykonaniem zbliżone do takowego w biletach autentycznych.

Cieniowanie postaci górnika nie uwydatnia szczegółów tak, jak w biletach autentycznych: wyraz twarzy i oczu zmienione, dolna część ucha zlewa się, nos, usta, broda odmiennie wykrojone, pierś nie uwydatnia się.

HEL. ROMER.

W krainie dwutysiąca jezior.

III.

Ranek nad granicą. — Leonpol. — Druja.—Skaźń.—Brasław.—„Co się dzieje w tem starostwie!"—Powrót.

Rozkaz dzienny brzmiał (jak i codzień): „jak świt ruszamy!" Tym razem stało się to faktycznie. O 5-ej rano pijemy śniadanie w czyściutkiej salce zajazdu, pożerając świeżą chałkę i chwaląc wzorową czystość całego lokalu. O parę set kroków toczy swe ciemno - siwe wody Dźwina „a tam Łotwa teraz nazywa się". Tłumaczy mi tubylec, wskazując na drugą połowę miasteczka, które się rozsiadło nieopatrznie po obu brzegach, ze swemi kościołami i mieszkańcami, nie przewidując, że je rozetną granice.

Wylatujemy co Ford wyskoczy, na wciąż równe drogi, i pędzimy szarym, mglistym rankiem, wśród nudnego krajobrazu, kędy się zdala srebrzą nieliczne drzewa i bure skiby roli lub płowe rżyska, po których galopują wystraszone konie, rozciągają się daleko. daleko. Mijamy wioski, porządne i zamożnie wyglądające, pytani mieszkańcy odpowiadają po polsku. Przypominam sobie, bezstronnie rzecz oglądając: czy te ziemie robiły wrażenie rosyjskich dawniej? Nie, państwowość rosyjską czuć było w urzędach, cerkwiach i popach, ale to były jakby narośle, nawet nie pleśń, co się wszędy szeroko rozciąga, ale umiejscowione plugastwo, skupione ciasno.

Teraz, bez względu na to jaką gwarą posługuje się ludność chat, państwowość polska żywszem, wyraźniejszem odzywa się tętnem. Bardziej jest wrośnięta w te gleby, przyczyniają się do tego liczne szkoły, napisy na drogach, sklepiki i kooperatywy rozsiane tam, kędy niczego takiego nie było dawniej, że już o domach ludowych i nowopowstałych świątyniach nie wspomnę.

Wjeżdżamy w porządne, eleganckie dworki Leonpola, dziedzictwa Łopacińskich. Dwór śliczny, brama wjazdowa, oficyny, pałac, białe, stylowe, aleje lipowe w gotyckie nawy łączą swe konary nad głowami idących, za ogrodem Dźwina, szerokie, ciemne wody toczy, a za nią, we mgle niebieskawej, bure postaci bolszewickiej straży, przesuwają się wilczym krokiem. Tam kędyś, zaprzepaszczona, tkwi druga stara rezydencja Łopacińskich, Sarja z piękną biblioteką i zbiorami (przywiezionemi na szczęście), tutaj pałac nadpalony, przerabia się właśnie na kościół i zapowiada się zupełnie oryginalnie i estetycznie. Jedziemy oglądać starą, unicką świątynię, przez Rosjan na cerkiew obróconą. bezskutecznie szukamy księdza Borodzicza, bohatera nienajpiękniejszej propagandy katolickiej w tej miejscowości. Krewki ten kapłan, nie pozbawiony zdolności agitacyjnych, potrafił w krótkim czasie tak pokłócić, zgodnie dotąd żyjącą ludność katolicką z prawosławną, że mała wojna religijna, przy pomocy kijów i siekier, musiała być uśmierzana przez policję, co wszystko razem nie było usługą oddaną ani Kościołowi ani Państwu.

Jedziemy jeszcze oglądać stojący w malowniczem położeniu, w pięknym, niewyciętym lesie, słup murowany, pamiątkę konstytucji 3 maja, postawiony przez Łopacińskiego, posła na Sejm 4-ro letni, dziś zrujnowany ostatecznie.

Wydarte tablice z napisami, poszczerbione boki, gniazdo wronie, mchem obrosłe, na wierzchu, oto jak wygląda ta rodzinna i krajowa pamiątka. Z groźną miną notuje prof. Remer w karnecie „Kredyty na odnowienie". Zawracamy. Tą samą drogą sypiemy pędem do Drui z powrotem. Miasteczko, wcale schludne i ożywione, zwane ongiś *Sapieżyn*, dziedzictwo książąt tego nazwiska, posiada zamek „sapieżyński", nieopisanie ohydną, olbrzymią budowlę z czerwonej cegły do parteru budowaną, skrzydła piętrowe również, pseudo gotyckie, a nadbudowa z szalówki brudno żółtej, z jakimś niebywałym tamburem i gotyckiemi oknami, gesto w tej szkaradzie rozmieszczonemi — i taki się właśnie nie spalił! Po Sapiehach mieli to Massalscy, dziś Miłoszowie. Położenie ładne, Dźwina tuż i wyspa jasno żółtego piasku, „gawronią" zwana, stanowiąca dla mieszkającego tu K. O. P. miłą plażę. Na dziedzińcu gustowny z kamienia pomnik dla żołnierzy polskich, poległych tu w boju w 1920 r.

Oglądamy kościół Św. Trójcy, fundacji Lwa Sapiehy w 1646 r. zamieniony po 63 na cerkiew, dziś odebrany. Nie wrócili jeno Bernardyni do obszernych klasztornych budynków, jest tam obecnie internat i szkoła braci Marjanów, szerzących kulturę białoruską i jaskrawą demagogję. Za Dźwiną w Przydrujsku, został kościół Dominikanów, tu oglądamy jeszcze ruiny kościoła pod wezwaniem św. Józefa, brama, kaplica grzebalna, jakiś lamus, te stare mury, białe, kryte czerwoną dachówką, jakże malowniczo harmonizują z szarozielonym krajobrazem i szafirowem niebem. Opodal szkoła powszechna i gromadki uczniów, skauci objaśniają nas, jakie to są te ruiny i opowiadają o Drui. Zwiedzamy następnie piękną bożnicę sapieżyńskiej również fundacji. Jest w stylu tym samym co klasztor i kościół Bernardynów, majestatyczne sklepienia, białe mury, jakże dumni być możemy z tej pamiątki! W epoce, gdy w całej Europie lała się raz po razu krew Żydów i ghetta zamykały ich upośledzone społeczeństwo, książę litewski buduje Bogu izraelskiemu świątynię, na równi ze stawianemi dla chrześcijan domami modlitwy.

Wewnątrz obszernej i potężnej bożnicy, piękne świeczniki i wspaniały ołtarz rzeźbiony w drzewie *á jour*, w chimery, lwy, ptaki i gałęzie.

Teraz ruszamy do Brasławia. Mkniemy mimo Skaźni, kędy majaczy znów czerwony „Dubowik", i faluje w wichrze szafirowe ogromne jezioro, tam i ówdzie zjawiają się inne, różniące się od wczorajszych tem, że błękitne, stalowane wichrem. Niestety, niema czasu zajechać ani do Belmontu, oglądać ruiny pałacu Manuzzich, ani do Jodów, rezydencji Łopacińskich, gdzie piękny, stary pałac, portrety i zabytki, wabią konserwatora związanego jednak tylu terminami, że wracać musi. W Brasławiu właśnie dzień targowy: mijają nas „panaradki", zapełnione publicznością, towarami, zbożem, na rynku ścisk i tłok, mijamy znów okaz „dubowika", a był tu ongiś kościół w 1500 r. przez Aleksandra Jagiellończyka fundowany. Ba, wogóle starostwo brasławskie było za Rzeczypospolitej jedno z najteższych i największych, a dziś, faktycznie, wysunięte jak strażnica wbita klinem w trzy granice, litewską, łotewską i sowiecką, zniszczone potwornie przez wojnę, która przerznęła je okopami, idącemi od Dyneburga na jezioro Dryświaty i Widze, aż po Narocz, Smorgonie i Krewo, trwa, odbudowuje się, rozwija i tętni kulturalnem życiem, aż miło. Z nie dziw. Ma ludzi, którzy kochają „swoje strony" i mają co do nich szlachetne ambicje. Jakoś od początku szczęściło się Brasławszczyźnie, starostami byli kolejno, wyzuci z ziemi na Łotwie Bohdan Szechno; Wacław Szadurski potem Marjan Radecki-Mikulicz, a od lat pięciu p. Żelisław Januszkiewicz, który z całą energją i wytężoną pracą robi z tego kraju „na północ hen daleko" całego w puszczach i jeziorach, zakątek cywilizowanej Europy.

Na grunta, nienajlepsze, niezbyt urodzajne, gdzie ludność ratuje się od głodów przednówkowych rybą, obficie poławianą w jeziorach, wynoszących w niektórych gminach pół na pół przestrzeni z ziemią, na zarosłe poletka dworskie i zgliszcza pałaców, rzucono jakby sieć kooperatyw, spółek, kółek rolniczych i t. p. instytucyj kształcących. Ludność brasławskiego starostwa, nader mieszana (polski element osłabiono znacznie oddając sześć gmin polskich Łotwie) białoruska, z unitów na prawosławie „nawrócona", takaż i pozostała, do tego dużo starowierów, Żydów, po miasteczkach 50 proc. — trochę Litwinów i Tatarów. Od strony Inflant i Kowieńszczyzny szła tu kultura rolna i ekonomiczna, ale analfabetów było więcej niż gdzie. Obecnie stoczterdzieści szkół pod energicznemi rządami Inspektora p. Kazimierza Próchnika pracuje nad oświatą, a pozatem szkoła roln., 15 kółek rolniczych, 20 punktów oczyszczania zboża, 9 mleczarń i dziesięć kas społecznych, jedenaście punktów wypożyczania narzędzi, trzy dla reproduktorów i spółdzielnia rolniczo handlowa *Rolnik*. Tam właśnie prowadzi nas, a raczej wiezie uprzejmy p. starosta, zaprosiwszy pierwiej do wnętrza solidnego gmachu, kędy urzęduje. Ruch w sklepie ogromny, chyba ze 30 osób kupuje, obok wielkie składy na zboże, dalej z triumfem na twarzy otwiera nam p. kierownik duży skład na narzędzia rolnicze... pusty, tydzień temu był pełny i już rozsprzedano wszystko. Ciągle się coś dobudowuje, bo wciąż życie i rozwój gospodarczy rozsadza ramy zakreślonych zadań. Idziemy do ślicznego domu ludowego, w ogródku nad jeziorem, widok zachwycający, sale czyściutkie, gazet więcej niż u Sztrala w Wilnie. Objeżdżając miasteczko, widzimy przychodnię lekarską, sejmikowy szpitalik na 14 łóżek, aptekę dającą rocznie na 300 zł. darmowych leków, duży procent rabatu mieszkańcom Brasławia i jeszcze przynoszącą 700 zł. zysku, jest i olejarnia spółkowa, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Bank ludowy i kooperatywa spożywcza, ostatnio zmobiliz. sejmik wypiek chleba, co cenę takowego obniżyło o kilka groszy, a że smaczny, o tem przekonywujemy się dokładnie, pożerając kilka doskonałych rogalów, bezwstydnie okazując koło 4-ej popołudniu, żeśmy od piątej rano nic w ustach nie mieli. I wszystkie te wyliczone warsztaty pracy, to nie fikcja, nie na papierze zarejestrowane, otwarte i poświęcone z wielkim hukiem imprezy, które na anemję postępową kończą po paru latach. To żywe, pilnujące impetem w przyszłość prace, rozwój życia, uspołecznienie społeczeństwa. Pan starosta może się pochwalić swoim państewkiem, ktoś z nas proponuje, by innych starostów na praktykę tu wysyłać. Są tacy, którym by się to bardzo przydało.

Idziemy jeszcze oglądać cały obszar będący we władaniu p. Januszkiewicza. W tym celu gramolimy się mozolnie na wysoką górę „zamkową", oczywiście byłe grodziszcze, jakich tu pełno. Obchodzimy ją w koło, spoglądając na rozlane daleko, na wszystkie strony jezioro Dryświaty, a dalej, srebrzące się 19-e innych. Ryby w nich dużo, mimo nieustalonych jeszcze praw łowienia. Bywają sieci do 1 500 pudów, a 200 i 300 nie są rzadkością. Samo Dryświackie jezioro ma 3.800 hektarów, sandacze w niem wyborne, sielawa się znajduje i stynka, leszcze i szczupaki, rakami również handlują. Len, ryba i budulec, oto płody tej ziemi, lasy obrzeżają ciemną wstęgą błękit wód i krajobraz jest cały jakiś ziemnowodny.

Na tej wysokiej górze, z której widzimy cały Brasław i jeziora, spoczywa snem wiecznym wierny syn tej ziemi, Dr. Stanisław Ostyk-Narbut, brasławszczanin, zamieszkujący tu lat kilkadziesiąt, tak czczony i szanowany, że całe miasteczko, bez różnicy wyznań z płaczem i żalem niosło go na to miejsce przez niego wybrane. Piękną zaiste myśl mają teraz brasławscy obywatele i piękniejszego sposobu uczczenia pamięci człowieka, który za życia święcił przykładem poświęcenia dla bliźnich, nikt chyba nie wymyślił. Oto chcą na jego grobie postawić pomnik z latarnią, świecącą dość silnie, by błąkającym się na jeziorach w zimowe zamieci podróżnym, pokazywać drogę. Na tem miłem wrażeniu kończymy nasze zwiedzanie i udajemy się na obiad. Nie będę się rozwodziła nad tem jak jedli zgłodniali podróżni... rzućmy na to dyskretnie zasłonę.

Obejrzawszy w eleganckim gabinecie dworku starościńskiego w stylu polskim (utwór prof. Kłosa), kolekcję ptaków wypchanych, owoc polowań p. starosty, który jest zawołanym myśliwym, płyniemy łódką na jezioro. Wieczór powoli zapada, płowe urwiska przy brzegach różowieją, jadący wymieniają nazwy brzegów, tam oto półwysep królowej Bony, to inne jakieś wspomnienia. Szły tędy ludy i narody całe i nie zmąciły szklanych szyb jeziora, kędy białe mewy sejmiki swe wiodą, skupiając się w śnieżną rozetę na granatowej toni.

Przewionęła burza, zdarła, zniszczyła, a oto znów kwitną kwiaty: śmiech dzwoni w tej ziemi, jak w tym dworze p-twa Tiedorowiczów między Drują i Brasławiem, gdzieśmy wysiedli pociągnięci urodą dworu i ogrodu i wyjechali unosząc snop gieorginij, jakich by się najprzedniejsze rynki kwiatowe zagraniczne nie powstydziły, a urocza gospodyni domu, zapraszająca nas do wnętrza nanowo umeblowanego elegancko domu robiła wrażenie, jakby sama była kwiatem nietkniętym burzą wojny.

Trzeba stąd wyjechać, ale tyle jest jeszcze do widzenia, tych się nie odwiedziło, tam się nie zajrzało, tego nie zbadało, że człek obiecuje sobie solennie, iż wróci, tak jak się zwykle mówi, gdy coś się podoba, nie wiedząc wcale co los z tem zrobi.

Znów lecimy poprzez ciemności bezksiężycowej nocy, przelatujemy mostki, mijamy gaje, wystraszone zające raz po raz przesmykują się przed autem, a jeden, zwarjowawszy ze strachu, biegnie długo świetlaną smugą, skacząc nieprzytomnie od brzegu do brzegu, uwięziony światłem latarni i świecący nam jasnym zadkiem, nad którym drży ze śmiertelnego strachu malutki ogonek.

Całą, zdrową i zachwyconą wycieczką odwożą mię do Karolinowa moi towarzysze i po krótkim śnie, pędzą dalej do Wilna.

PRZEGLĄD BAŁTYCKI. Nr. 8

ŁOTWA.

O ratyfikację łotewsko-sowieckiego traktatu.

Według oficjalnych zapowiedzi Sejm łotewski miał być zwołany w dniu 16 września na sesję nadzwyczajną celem ratyfikowania traktatu handlowego między Łotwą i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, zawartego w Moskwie dnia 2 czerwca b. r.

Konstytucja łotewska wymaga, aby dekret Prezydenta o zwołaniu Sejmu ukazał się conajmniej tydzień przed dniem obrad, czyli w danym wypadku winien być opublikowany najpóźniej 9 września. Tymczasem wymagany dekret nie ukazał się do dnia dzisiejszego, a przez to niewiadomo, czy i kiedy rząd nosi się z myślą wykonania swych pierwotnych zamierzeń.

Ta zwłoka w zwołaniu Sejmu łotewskiego ma swoje poważne przyczyny. Rząd p. Skujeneksa, a w szczególności minister Spraw Zagranicznych p. Zielens, jest w dość kłopotliwej sytuacji. Od chwili podpisania bowiem traktatu handlowego z Rosją w sferach gospodarczych Łotwy toczą się gorące dyskusje przeciw ratyfikowaniu traktatu. Rząd obecny nie bez podstaw zwany rządem filorosyjskim, traktatem handlowym, zawartym jak wiadomo już po fakcie parafowania trzech artykułów paktu o nieagresji, chciał dowieść swej niezależności od wpływów moskiewskich, a ponadto pragnął wykazać, iż powolność w dziedzinie politycznej może być Łotwie sowicie opłacona zyskami na polu gospodarczem. Te usiłowania rządu zostały dyskusjami i polemiką, o których wyżej wspominaliśmy, gruntownie podważone.

Do najważniejszych ataków na zawarty traktat zaliczyć należy opublikowany w prasie codziennej memorjał, a podpisany solidarnie przez Komitet Giełdy Ryskiej, Związek Kupców Łotewskich, Związek Przemysłowców i Rzemieślników Łotewskich, Ryską Handlową Izbę i Związek Łotewskich Właścicieli Statków. W memorjale jest przeprowadzona bardzo staranna analiza przypuszczalnych zysków i strat, przyczem w ogólnym rozrachunku saldo wypada na niekorzyść Łotwy.

Przytoczmy tu najważniejsze pozycje wspomnianego memorjału. Autorzy jego, opierając się na urzędowych wyliczeniach, stwierdzają, że ulgi celne, przyznane traktatem przemysłowi sowieckiemu, wyniosą rocznie 4 i pół milj. łatów wzamian za co Łotwa powinna otrzymać zamówień przemysłowych na 40 milj. łatów. Otóż owe zamówienia podpisane organizacje uważają za wielce problematyczne, bowiem nie jest wiadomo czy dojdzie do zgody odnośnie cen i warunków kupna, przyczem strona sowiecka jest zawsze w możności szantażowania czy to przez obniżenie cen, poniżej kosztów produkcji, czy też przez stawienie wprost niemożliwych do przyjęcia dla przemysłowców łotewskich warunków kredytu za dostarczone towary.

Memorjał idzie jednak jeszcze dalej. Przyjmując, iż Rosja lojalnie zechce odpłacić się za uzyskane ulgi celne, pyta czy wogóle przemysł łotewski może podjąć się dostawy takich towarów, a co właśnie przewiduje traktat, na dość wysoką sumę, jak przędzy lnianej, cellulozy i ryb, których Łotwa nie posiada i które musi wwozić, lub wagonów towarowych i rowerów, główne składniki których są również importowane do Łotwy. W razie otrzymania tych zamówień przemysł łotewski znajdzie się w sytuacji wprost tragicznej, bowiem sam za dostarczone towary będzie musiał płacić niezwłocznie, ewentualnie będzie korzystał z krótkoterminowego kredytu, natomiast Sowietom będzie zmuszony udzielać kredytu długoterminowego, rząd sowiecki bowiem tylko na takiej podstawie robi obstalunki.

Tych kilka argumentów zaczerpniętych z memorjału łotewskich sfer gospodarczych aż nadto dosadnie maluje nam rzekome dobrodziejstwa, mające spłynąć na Łotwę po ratyfikacji traktatu. A argumenty te nie są naciągane, skoro p. Zielens uznał za właściwe w liście otwartym do wymienionych organizacyj rozpocząć z niemi polemikę.

Rzecz oczywista, że polemika ta nie przekonała żadnej ze stron, a w końcowym swym efekcie wyszła nawet poza granice kraju i w orbitę dyskusji wciągnęła również społeczeństwo estońskie. Sfery agrarne Estonji oświadczają bez ogródek, iż jeżeli Łotwa ratyfikuje traktat handlowy z Rosją, w takim razie nie może być mowy o wprowadzeniu unji celnej między Łotwą i Estonją, do czego z obu stron porobiono już znaczne przygotowania.

Sytuacja, w jakiej znalazł się rząd łotewski, jest więc nie do pozazdroszczenia. Albo traktat handlowy z Sowietami będzie ratyfikowany, a w takim razie, nie zadawalając łotewskich sfer gospodarczych, pociągnie za sobą rozluźnienie stosunków estońsko-łotewskich, albo do ratyfikacji nie dojdzie, a w takim razie rząd narazi Łotwę na bojkot gospodarczy ze strony Rosji.

P. Zielens nie ma szczęśliwej ręki w rokowaniach ze wschodnim sąsiadem. W długiej podróży z Genewy do Rygi będzie zapewne zastanawiał się, którą z tych dwóch niewesołych alternatyw wybrać.

m. p.

Polityka celna Łotwy.

System taryf celnych jest potężnym środkiem polityki gospodarczej państwa. W sposób mądry i przewidujący opracowany może on, o ile stale będzie dostosowywać się do zmiennych kunjunktur życia gospodarczego, w ogromnym stopniu przyczynić się do podniesienia stanu gospodarczego kraju i do rozbudowy jego wytwórczości.

O polityce celnej Łotwy możemy mówić od roku 1919, kiedy została ogłoszona pierwsza taryfa celna dla towarów wwożonych do nowozorganizowanego państwa. W pierwszych latach niepodległości łotewskiej politykę celną charakteryzują dwie zasadnicze cechy: jest to z jednej strony ogromna niestałość zasad tej polityki, z drugiej strony—jej charakter fiskalny. Państwu chodziło przedewszystkiem o uporządkowanie swego stanu finansowego i o podtrzymanie kursu waluty, systematyczna praca nad rozbudową gospodarczą kraju nie mogła być natychmiast rozpoczętą.

Pod koniec roku 1920 została wydana nowa taryfa celna, która co do zasad była bardzo zbliżoną do pierwszej. Obie taryfy wprowadzały cła t. zw. wartościowe, t. j. zależne od ceny towarów. Wobec tego jednak, że system ceł wartościowych daje pole do licznych nadużyć wprowadzono w czerwcu 1921 r. system ceł t. zw. specyficznych, t. j. opartych na pewnych cechach zewnętrznych towarów, jak to ilość, waga, jakość. Taryfy te dzieliły dobra przywożone na kilka zasadniczych grup: a) dobra, które mogą być bez szkody dla stanu gospodarczego wwożone, b) dobra, których przywóz jest wzbroniony, c) których przywóz wymaga specjalnych zezwoleń.

Taryfy wywozowej do 1921 roku nie było wcale. Panował tu system licznych zakazów i ograniczeń wywozowych. Dopiero w roku 1922 oraz w początku 1923 zostały wydane przepisy regulujące kwestje ceł od produktów wywozu. System ten zasadniczo ustanawiał wolność wywozu od ceł. Jedynie zostały opłaty od drzewa i produktów rolnych, jednak i te ostatnie w roku 1923 zostały zniesione. Po 1923 pozostały tylko opłaty od wywożonego drzewa, które także na skutek nacisku zainteresowanych kół musiały być potem zniesione.

Dopiero w roku 1922 zaczął rząd łotewski zastanawiać się nad kwestją większego uwzględnienia w polityce celnej potrzeb krajowego handlu, przemysłu i rolnictwa. Cła zaczęły coraz bardziej tracić charakter fiskalny, a zaczęły przeistaczać się w narzędzie planowej polityki gospodarczej. Przedewszystkiem więc zniesiono opłaty celne za przywożone surowce, niezbędne dla utrzymania przy życiu łotewskiego przemysłu, a także na niezbędne maszyny i narzędzia produkcji. Dało to niewątpliwie dobre wyniki, gdyż musiało b. poważnie przyczynić do dającego się zauważyć w ostatnich latach znacznego wzrostu łotewskiego przemysłu. Liczba przedsiębiorstw przemysłowych w ostatnich latach wzrosła z 1906 do 2839 a liczba zatrudnionych robotników z 28 643 do 49.905 *).

Ponieważ jednak bilans handlowy Łotwy w 1925 roku nosił charakter ujemny, zapanowała w roku 1926 tendencja zwyżkowa, jeżeli chodzi o poziom ceł przywozowych. W 1926 roku podniesiono szereg stawek celnych, szczególnie jeżeli chodzi o cła od przedmiotów zbytku.

Obecnie parlament ryski jest w trakcie opracowywania ogólnych zasad polityki taryfowej państwa. Zasady te mają nosić charakter wybitnie protekcyjny i mają stanowić punkt wyjścia dla dyskusji przy ustalaniu taryf umownych w zawieranych przez państwo łotewskie traktatach handlowych.

Łotwa jest krajem przedewszystkiem rolniczym; 80 proc. ludności łotewskiej zajmuje się pracą na roli. To też istnieje obecnie tendencja, żeby w polityce celnej uwzględniać na pierwszem miejscu interesa rolnictwa. Przedewszystkiem więc istnieje dążenie do możliwych ułatwień przy wwozie maszyn i narzędzi rolniczych oraz innych ważnych dla podniesienia produkcji rolnej dóbr. Natomiast jest kwestją dziś bardzo szeroko dyskutowaną, jakie ograniczenia należy wprowadzić przy wwozie zboża zagranicznego oraz innych produktów konsumpcyjnych. Pod tym względem zdania wśród różnych kół litewskiego społeczeństwa są podzielone; istnieje nawet pogląd, iż należy pod tym względem pozostawić zupełną swobode.

Łotewski przemysł, który przed wojną pracował przedewszystkiem na rosyjskie rynki i stamtąd w dużym stopniu otrzymywał niezbędne surowce, obecnie bardzo wiele cierpi na skutek szeregu utrudnień związanych z dostępem na te rynki. To też tendencją dzisiejszej polityki łotewskiej jest okazywać poparcie przedewszystkiem tym gałęziom przemysłu, które mogą na rynkach wewnętrznych znaleść niezbędne surowce. Coraz częściej zaczynają rozlegać się głosy, iż należy przerwać bezcelowy protekcjonizm w stosunku do gałęzi przemysłu opierających się o surowce, które przed wojną były dostarczane z Rosji.

Projektowane jest także wprowadzenie przy wywozie fabrykatów na szerszą skalę zwrotów ceł pobranych przy wwozie niezbędnych dla tej produkcji fabrykatów. *Or.*

*) P. K. Die Wirtschaftspolitik Lettlands. Danzig, 1927.

ESTONJA.

Handel zewnętrzny Estonji.

Zawdzięczając wybrzeżu morza Bałtyckiego oraz sąsiedztwu rozległych przestrzeni b. Rosji, Estonja od dawnych lat była krajem handlowo ożywionym. Przez Estonję od czasu Związku Hanzeatyckiego ciągnęły karawany kupców dla wymiany towarów pomiędzy Zachodem a Wschodem do centrów ówczesnego handlu na zachodnich granicach Rosji, jak miasta Psków i Nowogród. Związek Hanzeatycki posiadał duże magazyny swe w Tallinie, dzisiejszej stolicy Estonji.

Znacznie później, gdy powstają koleje żelazne, przez dzisiejszą Estonję odbywa się tranzyt towarów pomiędzy b. Rosją a Europą. Jak wiadomo, handel całego świata podczas wojny światowej zamarł, lub przyjął formy handlu wewnętrznego, dopiero po unormowaniu się stosunków światowych zaczął powstawać—tak samo i handel Estonji podczas wojny europejskiej zamiera i dopiero po odzyskaniu niepodległości, znajdując się w sytuacji nadzwyczaj niepewnej i ciężkiej—powoli zaczyna odradzać i wzmacniać się. Wojna o niepodległość państwa zmniejszyła rezerwę sił męskich wśród kupiectwa, przemysł osłabł, a młoda Republika, mając zrujnowany przemysł i handel—odczuwała brak pieniędzy, nie wspominając już w tym czasie o kredytach. Szukając dróg naprawy zabroniono wwozu z zagranicy wszelkich towarów, nawet artykułów pierwszej potrzeby, starając się w ten sposób poruszyć przemysł krajowy, zmuszając obywateli do nabywania artykułów w pierwszym rzędzie swego wyrobu — krajowych.

Wywóz w owych czasach był również ograniczony.

Te ograniczenia, jak i znaczny, uświadomiony ruch narodu w kierunku szybkiego unormowania stosunków, powoduje polepszenie sytuacji gospodarczej wewnątrz państwa, jako też wywarło wpływ na handel zagraniczny Estonji.

W r. 1920, kiedy został podpisany traktat handlowy rosyjsko-estoński, obrót zewnętrzny państwa wyrażał się tylko w sumie 2,6 milj. marek est. W następnych latach ograniczenia wywozowe zostają częściowo zniesione, produkcja rolna i przemysłowa zwiększa się i następuje wzrost obrotu handlu zewnętrznego.

Tablica poniżej podana wskazuje stopniowe zwiększanie się handlu zagranicznego Estonji.

Lata	Wwóz	Wywóz	Og. obrót
	w miljon. mk. est.		
1920	1.395,2	1.228,3	2.623,5
1921	4.482,6	2.286,6	6.769,2
1922	5.589,4	4 811,5	10.400,9
1923	9.332,3	5.711,9	15.044,2
1924	8.204,2	7.865,7	16.069,9
1925	9.654,6	9.664,6	19.319,2

Jednocześnie marka estońska stabilizuje się pozostając stale prawie na jednym poziomie: — 1 funt szterlingów (Ł) = mk est. 372 i 1 frank (F) = 72 mk est.

Jak widzimy, wywóz estoński w stosunku do wwozu stale był mniejszy, dla państwa niekorzystny, dopiero r. 1925 wykazuje polepszenie się sytuacji. Niemożliwem jest wykazanie dokładnych przyczyn ujemności, gdyż bilanse szczegółowe podług rodzajów towarów za ub. lata nie istnieją.

Export.

	1924 r.	1925 r.
	w milj. mk.	eston.
1. Zboże, kartofle i furaż	173.068	179.900
2. Artykuły żywnościowe zwierzęce	1.190.041	2.491.185
3. Ryby i konserwy	23.103	42.735
4. Ryż, kukurydza, alkohol i t. p.	83.304	55.272
5. Zwierzęta żywe i ptactwo	95.765	163.109
6. Skóry, pasy, futra i t. p.	128.496	167.930
7. Nasiona i rośliny	94.275	36.454
8. Drzewo i wyroby drzewne	1.752.371	1.687.906
9. Papier i druki	646.137	1.135.440
10. Nici, len i mat. lniano-włókiennicze	1.783.022	1.346.050
11. Wyroby włókiennicze	1.457.681	1.875.336
12. Metale—półfabrykaty i surowce	59.993	42.719
13. Galant. metalowe	15.395	11.050
14. Maszyny i narzędzia rolnicze	4.234	12.640
15. Maszyny, motory i środki transportowe	52.902	45.800
16. Instrumenty, przyrządy i broń palna	1.079	2.835
17. Kamienie, szkło i wyroby garncarskie	214.573	215.989
18. Węgiel i paliwo	77	144
19. Oleje i tłuszcze	3381	9.133
20. Nawozy sztuczne	887	1.025
21. Wyroby chemiczne	82.956	136.346
22. Dzieła sztuki i instr. muzyczne	3191	5.620
Razem	7.865.791	9.664.618

Import.

	1924 r.	1925 r.
	w milj. mk.	eston.
1. Zboże, kartofle i furaż	1.699.198	1.946.832
2. Artykuły żywnościowe zwierzęce	7.437	25.085
3. Ryby i konserwy	224.147	328.406
4. Ryż, kukurydza, alkohol i t. p.	1.098.430	994.531
5. Zwierzęta żywe i ptactwo	598	1.446
6. Skóry, pasy, futra i t. p.	184.651	367.775
7. Nasiona i rośliny	160.179	57.581
8. Drzewo i wyroby drzewne	44.776	48.482
9. Papier i druki	144.936	231.079
10. Nici len i mat. lniano-włókiennicze	946.970	1.691.329
11. Wyroby włókiennicze	649.917	886.357
12. Metale—półfabrykaty i surowce	263.412	359.457
13. Galanterja metalowa	381.489	405.735
14. Maszyny i narzędzia rolnicze	154.295	95.953
15. Maszyny, motory i środki transportowe	624.646	587.724
16. Instrumenty, przyrządy i broń palna	88.382	94.160
17. Kamienie, szkło i wyroby garncarskie	128.339	120.386
18. Węgiel i paliwo	309.408	238.367
19. Oleje i tłuszcze	541.375	532 576
20. Nawozy sztuczne	131.406	241.963
21. Wyroby chemiczne	348.211	299.754
22. Dzieła sztuki i instrumenty muzyczne	72.057	98 647
Razem	8.204.209	9.654.625

Badając powyższe tablice co do eksportu i importu, stwierdzić możemy, że Estonja wywozi ograniczoną ilość zbóż oraz artykułów przemysłu rolnego, czyli, że sfery rolnicze estońskie nie są jeszcze odpowiednio przygotowane do hodowli bydła i pierwsze miejsce w eksporcie zajmują kartofle, len, nasiona.

Głównemi artykułami wywozu jest bydło, mięso i wyroby mięsne, jaja, skóry surowe.

W roku 1925 wywieziono: kartofli 23.000 tonn, lnu i pakuł 8 000 tonn, siemienia lnianego 900 tonn, koni 629 sztuk, bydła rogatego 8.738 głów, świń 1.087, masła 6.444 tonn, mięsa i wyrobów mięsnych 1.470 tonn, jaj 13.000 tys. szt, skór surowych 338 tonn.

Znaczna ilość mieszkańców zajmuje się rybołóstwem, przyczem poza spożyciem wewnętrznem eksport ryb jest duży np. samych śledzi, wywóz ryb i konserw rybnych w r. 1925 stanowił 550 tonn.

Lasy estońskie zajmują obszar do 859.700 ha i przemysł drzewny eksportuje znaczne ilości wyrobów, przeważnie deski, belki, listwy, forniery, meble i t. p. Wartość wywiezionych wyrobów i drzewa w r. 1925 była 1.687.9 milj. mk. estońsk.

Oprócz tego Estonja, jak widzimy z zestawień, wywozi znaczne ilości wyrobów włókienniczych, papieru, cementu, zapałek, aparatów telefonicznych i t. p.

Natomiast wwozi się: zboże, cukier, śledzie, nici, len, oliwę, tytuń, nawozy sztuczne, żelazo, maszyny rolnicze i t. p.

Kierunki eksportu i importu Estonji ilustrują poniżej podane tabliczki:

Kraje	Eksport 1924	Eksport 1925	Import 1924	Import 1925
	w milj. mk.	estońsk.	w milj. mk.	estońsk.
Belgja	517.295	411.413	131.688	238.206
Gdańsk	28.205	28.754	93.126	70.227
Niderlandy	60.254	196.938	42.274	296.476
Anglja	2.632.815	2 412 718	223.356	346.099
Litwa	89.811	44.300	1.147.293	1.184.441
Łotwa	586.563	637.356	314 544	394.104
Norwegja	20 135	19.033	71.537	18 877
Rosja	415.683	1.032.863	1.048 121	426.212
Polska	**862**	**5 793**	**79.746**	**158.643**
Francja	261.914	346.113	91.176	132.523
Szwecja	411.088	568.694	325.696	382.436
Niemcy	1.773.800	3.012.997	3.003.302	2.841.278
Finlandja	521.567	377.757	196 065	312.994
Danja	504 015	458 517	214.802	134.200
Czechosłowacja	2 822	2 290	86.979	131.384
Stany Zjednoczone	29.378	100.073	1.029.299	2.280.832
Inne państwa	9 584	9.009	105.205	245.693
Razem	7.865.791	9.664.618	8.204.209	9.654.265

K. Bł.

KRONIKA.

Czwartek **22** września

Dziś: Tomasza B. W.
Jutro: Tekli P. M.
Wschód słońca—g. 5 m. 10
Zachód „ g. 17 m. 52

OSOBISTE.

— **„Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego p. dr. Antoni Ryniewicz wrócił z Warszawy i objął urzędowanie".

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody Raczkiewicza.** Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz wobec powrotu do zdrowia po przebytej kuracji, wznowił przyjęcia osób w sprawach urzędowych, które to przyjęcia odbywają się narazie w mieszkaniu p. wojewody.

W dniu 21 bm. p. wojewoda przyjął prezydenta miasta Wilna p. Folejewskiego, szefa Sztabu Inspektoratu Armji płk. Myszkowskiego, kuratora Okręgu Szkolnego d-ra Ryniewicza oraz dyrektora Robót Publicznych inż. Siłę - Nowickiego.

Interesantów w sprawach prywatnych p. wojewoda narazie jeszcze nie przyjmuje.

Do pracy w Urzędzie Wojewódzkim p. wojewoda powróci dopiero przypuszczalnie za tydzień.

MIEJSKA.

— **Na dożywianie dzieci.** Dowiadujemy się, iż na wokandę najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej wpłynie ze strony Magistratu wniosek w sprawie wyasygnowania 6000 zł. na dożywianie dzieci szkół powszechnych w miesiącu październiku.

Sprawa ta była w dniu wczorajszym przedmiotem rozpraw na posiedzeniu Komisji Finansowej.

— **Naprawa jezdni na ulicy Piłsudskiego i Kolejowej.** Przed niedawnym czasem Magistrat m. Wilna zezwolił na próbne uruchomienie nowej linji autobusowej na szlaku: ul. Tramwajowa, Antokolska, T. Kościuszki, Arsenalska, plac Katedralny, Zamkowa, Świętojańska, Dominikańska, Trocka, W. Pohulanka, Piłsudskiego, Nowogródzka, Rydza Śmigłego, Kolejowa, Dworzec. Ponieważ próba w zupełności się powiodła, linja ta funkcjonować będzie stale. Ze względu jednak na to, iż na ulicach Piłsudskiego i Kolejowej jezdnia pozostawia bardzo dużo do życzenia — p. wojewoda Raczkiewicz zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą uporządkowania jezdni wyżej wymienionych ulic.

WOJSKOWA

— **Gen. Litwinowicz w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna w sprawach służbowych gen. Litwinowicz, dowódca D. O. K. III. (s)

— **Niszczenie amunicji.** W dn. 26 b.m. o godz. 9 rano w Rowach Sapieżyńskich (Antokol) dokonane zostanie przez władze wojskowe niszczenie większej ilości amunicji, przyczem nastąpią silne detonacje.

— **Zarządzenie władz wojskowych.** Wobec tego, iż żołnierze bardzo często wybierają sobie na miejsce spaceru ul. Podzamcze obok gmachu Inspektoratu Armji przyczem zachowują się nader hałaśliwie — władze wojskowe zabroniły ostatnio szeregowym przechadzania się i wystawania przed gmachem Inspektoratu Armji. (s)

— **Rozwiązanie plutonu sportowego.** Dowiadujemy się, iż istniejący od dłuższego czasu przy 3 pułku saperów t. zw. pluton sportowy został na decyzję władz pułku rozwiązany. (s)

— **Czystość i porządek przedewszystkiem** Władze wojskowe zarządziły ostatnio doprowadzić do porządku i czystości wszystkie rejony, gdzie mieszczą się instytucje wojskowe, składy amunicji, koszary i t. p. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Otwarcie Ogniska Akademickiego.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że Ognisko Akademickie czynne będzie od połowy października r. b. Wstęp do ogniska dla niecziłonków Bratniej Pomocy będzie możliwy jedynie za kartą wstępu. Karty wstępu można otrzymać w Sekretarjacie Bratniej Pomocy za uprzedniem powołaniem się na któregoś z członków Zarządu Bratniej Pomocy.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wycieczka państwowej szkoły Technicznej w Wilnie do Niemenczyna.** Wczoraj pod przewodnictwem dyrektora Robót Publicznych p. inż. Siła-Nowickiego odbyła się wycieczka III-go i IV-go kursu uczniów państwowej szkoły Technicznej do Niemenczyna. Celem wycieczki było zapoznanie się uczestników z robotami przy moście na Wilji, którego budowę prowadzi z ramienia Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych firma „Tri".

Powyższy most o ogólnej rozpiętości 107,2 mtr. projektowany jest jako most 4-ro piętrowy o oporach betonowych, z belką kretową, systemu inż. Rachniewskiego.

Ukończenie przyczułków i filarów projektowane jest do dnia 1 listopada b. r., ustroju zaś niosącego w końcu przyszłego roku.

Jest to pierwszy most w województwie wileńskiem o stałych przyczółkach i filarach.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili rozpoczęte roboty wbijanie pali firnamentowych (palisad) oraz znajdujących się na miejscu urządzeń mechanicznych, służących do budowy.

Szczegółowych informacyj co do prowadzenia robót udzielał na miejscu inż. Sawicki, kierujący budową z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych, oraz p. Morawski — dyrektor firmy „Tri" w Wilnie.

SANITARNA

— **Kurs sanitarny dla inżynierów.** W dn. 15 listopada rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie pięciotygodniowy kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów. Na kurs będą przyjmowani tylko ci kandydaci, którzy wykażą się dyplomem inżynierskim wyższej szkoły technicznej krajowej lub zagranicznej.

Kandydaci bez odpowiednich dyplomów mogą kurs przesłuchać, bez prawa jednak przystąpienia do egzaminów. Słuchacze kursu będą korzystać z mieszkania i całkowitego utrzymania w bursie „Amelin".

Z POLICJI

— **Wakujące posady niższych funkcjonarjuszy dla rezerwistów.** Komendant wojewódzki Policji Państwowej, zamierzając uzupełnić kadry policji, w miarę posiadanych etatów, elementem należycie wyrobionym wojskowo i dającym w zupełności gwarancję sprostania zadaniom funkcjonarjuszy Policji Państwowej — postanowił umożliwić odchodzącym do rezerwy szeregowym i podoficerom, odpowiadającym niżej wyszczególnionym warunkom, otrzymanie stanowisk w charakterze niższych funkcjonarjuszy policji województwa wileńskiego.

Od kandydatów wymagane będą: 1) nieskazitelna przeszłość, 2) obywatelstwo polskie i wiek do 23 lat, 3) zdrowa i silna budowa ciała i odpowiedni wzrost nie niżej 168 cm., 4) dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo przed innymi kandydatami będą mieli kawalerowie w wieku do lat 30, oraz ci, którzy poświęcali się w wojsku sportowi i są do tego przydatni.

Zgłaszający się kandydaci winni w drodze służbowej wnieść własnoręcznie napisane podania z załączeniem życiorysu i posiadanych dowodów, jak: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne etc. (S)

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Otwarcie robotniczej czytelni pism.** Z dniem 20 września r. b. została uruchomiona czytelnia pism codziennych i zawodowych staraniem Wileńskiej Organizacji Młodzieży Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Czytelnia jest czynną codziennie w godzinach od 17 do 21 w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej 19.

Uruchomienie czytelni pism w wielkiej mierze przyczyni się do szerzenia oświaty wśród proletarjatu wileńskiego i fakt otwarcia czytelni należy przyjąć z całem uznaniem.

Komisja Okr. Zw. Zawod. i poszczególne zw. zawod. winny popierać dążenia inicjatorów stworzenia czytelni pism jak moralnie tak i materjalnie, biorąc to pod uwagę, iż wyżej wspomniana instytucja stanie się w przyszłości ośrodkiem życia zawodowego.

— **Zw. Zawod. Pracowników Instytucyj Wojskowych.** W dniu 20 września odbyło się pierwsze zgromadzenie pracowników instytucyj wojskowych w lokalu przy ul. Kijowskiej 19.

Zgromadzenie zagaił p. Grytte Stanisław, udzielając głosu p. Fijałkowskiemu, który w krótkich a treściwych słowach zobrazował konieczność organizowania związków robotniczych a szczególnie zw. pracowników instytucyj wojskowych, przeciwstawiając klasie posiadającej, zorganizowanej w najrozmaitszych zrzeszeniach fachowych, broniących interesów klasy posiadającej.

Po przemówieniu p. Fijałkowskiego zabierało jeszcze głos kilku z zebranych, w rezultacie czego postanowiono zorganizować Zw. Zawod. Pracowników Instytucyj Wojskowych, wybierając tymczasowy Zarząd Zw., skład którego podamy w następnym numerze.

Ze swej strony zaznaczyć należy, że zorganizowani pracownicy instytucyj wojskowych w jednym wspólnym zw. zawodowym będą w stanie poniekąd zadecydować o własnym losie.

Dotychczas cywilni pracownicy wojskowi byli zdani na łaskę i niełaskę kierowników poszczególnych zakładów wojskowych, doświadczając nieraz całego szeregu niesprawiedliwości. (sk)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zatwierdzenie statutu.** Władze administracyjne zatwierdziły ostatnio statut Wileńskiego Żydowskiego Instytutu Naukowego. (s)

WYSTAWY.

— **Okrężna Wystawa Obrazów.** W związku z ostatnim tygodniem bytności Wystawy Obrazów w Wilnie, kierownictwo od czwartku powiększa ilość eksponatów przez rozwieszenie świeżo nadesłanych obrazów z Warszawy i Krakowa.

W ten sposób dopełniona Wystawa powiększona zostanie o 50 obrazów. Równocześnie proszeni jesteśmy o poinformowanie, iż należności za bilety lub zwroty niesprzedanych biletów, należy kierować do kasy Wystawy Mickiewicza Nr. 33 — najpóźniej do 25-go września.

ROZNE.

— **Konferencja w sprawie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.** W dniu wczorajszym u p. wojewody odbyła się konferencja w sprawie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

W konferencji wzięli udział p. wice-wojewoda Malinowski, radca wojewódzki p. Raue, sekretarz generalny Komitetu p. Korolec oraz przewodniczący Sekcji Zbiórki na listy prezes Uniechowski.

Teatr i muzyka.

— **Teatr polski „Lutnia").** Dziś po raz ostatni „Niezwykły seans",

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro, po dreszczach tragicznych „Niezwykłego seansu", publiczność wileńska mieć będzie możność na premjerze „Wesołej spółki" —krotochwili Nancy'ego rozpogodzić oblicze, trzy bowiem akty tej wesołej krotochwili Nancy'ego rozpogodzić oblicze-trzy bowiem akty tej wesołej krotochwili pobudzają do ustawicznego śmiechu.

— **Z T-wa muzycznego „Lutnia"** Zarząd T-wa „Lutnia" przystąpił już do prac przygotowawczych, zwiastujących bliskie rozpoczęcie sezonu zimowego. Próby chóru mieszanego pod kierownictwem J. Leśniewskiego, jak również przyjęcie nowych członków do chóru odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7—9 wiecz. w sali prób T-wa (A. Mickiewicza 6). Pierwszy poranek wokalny odbędzie się 2 października r. b.

Radjo.

CZWARTEK 22 września.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczy. Komunikaty P. A. T.

15.00. Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy.

17.00. „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki.

17.25. „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa.

18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

19.15. Rozmaitości wygłosi p. L. Ławiński.

19.35. Nowe metody poszukiwania źródeł i skarbów w ziemi", wygłosi inż. E. Porębski

20.00. Komunikat rolniczy.

20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Leopold Szpinalski (fort.)

22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikat PAT, nadprogam.

Laureat konkursu szopenowskiego przed mikrofonem.

Dziś o godz. 20.30 p. Leopold Szpinalski, laureat międzynarodowego konkursu szopenowskiego w Warszawie, wystąpi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej.

Występ p. Szpinalskiego w radjo będzie jednym z najlepszych jego występów w kraju. Młody pianista bowiem udaje się na długotrwałe tournee artystyczne do szeregu stolic europejskich.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież.** Juniewicz Kazimierz, zam. Wiłkomierska 106b, zameldował policji o kradzieży rozmaitej garderoby oraz dokumentów, ogólnej wartości 800 złotych.

Zderzenie pociągu z autobusem. Dnia 20 b. m. o godz. 12 m. 30 pociąg towarowy Nr. 22, prowadzony przez maszynistę Gryzera Bolesława, na rampie Tyszkiewiczowskiej najechał na przejeżdżający autobus Nr. 14298, firmy „Express", który uległ częściowemu uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Pożar.** W sklepie Taboryskiego, mieszczącym się przy ul. Niemieckiej 24, zapalił się kabel elektryczny. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła. Wypadków z ludźmi nie było. Straty narazie nie ustalone.

Z sądów

Proces b. podinspektora P. P. komendanta m. Wilna Tołpyhy.

W dniu 18 października b. r. odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie proces w sprawie b. komendanta Policji Państwowej na m. Wilno podinspektora Tołpyhy, który wraz z Szolcem i kompanją był oskarżony o pobieranie łapówek i t. d. i w II-ej instancji został skązany na 6 miesięcy więzienia.

W drodze kasacji sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego, który wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, nakazując rozpatrzenie tej sprawy w nowym składzie sędziowskim.

Aczkolwiek sprawa Tołpyhy była w Wilnie dwa razy już rozpatrywana, to jednak i obecnie budzi ona jeszcze zainteresowanie, a to ze względu na tło, na jakiem wynikł znany proces policyjny w roku 1925 — 1926.

SPORT.

Kronika bieżących wydarzeń.

— **Nowy sukces policji województwa wileńskiego.** W II narodowych zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej policja wileńska zajęła w strzelaniu zespołowem o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych 3 miejsce.

— **Konkursy hipiczne.** W dniach 25 b. m. i w dniu 2 października staraniem Wileńskiego Towarzystwa Hipicznego odbędą się w Wilnie konkursy hipiczne. Wysokość przeszkód wynosić będzie 1,1 i 1,2 metra. (s)

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 4)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

„A ty mnie, panie Andrzeju, od niedołęgów nie wymyślaj. Ja trwałem na mojej ziemi, jak na straconej placówce, podczas największego ucisku. Tak, młody człowieku, pan tego już nie przeżyłeś. Wydzierali nam ziemię z pod nóg, kawał po kawale, a myśmy nie dawali. Zębami i pazurami trzeba się było wpić. Broniliśmy. Święta nam się stała, jak rodzona matka. A teraz nam swoi odbierają. Ustawami sejmowemi. Za takim Żybulem prawo, że na mojej ziemi pracował. A ja obszarnik — krwiopijca. A żeby nie ja—to ten sam Żybul byłby od dawna czysty Moskal. Toż on do mojej matki na naukę latał, a jego synkowie do mojej żony. Nie było jeszcze wtedy, panie dobrodzieju, jaśnie wielmożnego galilejskiego Kuratorjum w Wilnie. Ale o tem nikt nie pamięta. My trwaliśmy, my wszystko przetrwaliśmy".

„Otóż to, otóż to, że my umiemy tylko trwać", porwał się Andrzej zkolei. „Bierny opór! Moc trwania! A kiedy przychodzi do czynnego życia — niema nas. Galicjanie muszą nas rozumu uczyć! Nie mamy ludzi! Mamy tylko głazy graniczne, co umieją trwać. Ale takie głazy mchem porastają. Do muzeum z niemi, nie do życia"!

Stary Pan patrzył na Andrzeja zmartwiony i przestraszony. Nie spodziewał się takiego wybuchu. Wyciągnął chustkę, otarł spocone czoło. kręcił się na krześle niespokojnie. Wreszcie wyciągnął niepewnie rękę i nakrył nią nieśmiało pięść Andrzeja.

„Ot, rozgniewał się! Boże ty mój drogi. I czego? Mnie już nie zmienisz. Ja nie dzisiejszy. Swoją słuszność znam i swoje siły także. Ot, serce rwie się pogospodarzyć jeszcze i mnie, i Oleńce, a ty mówisz, panie Andrzeju, zaczekać, kontraktu nie odnawiać. Żart powiedzieć. Pięć lat! Cóż ty myślisz, że ja dożyję"?

Cały gniew zniknął z twarzy Andrzeja, zostało tylko serdeczne współczucie dla starego przyjaciela, rozczulenie dla jego dziecięcej bezradności.

„Ech! poco tak mówić? Pan nas wszystkich przetrzyma. Pan ma nie dzisiejsze zdrowie. Tylko więcej energji, zdecydowania".

Ale Stary Pan nie dał się pocieszyć. Rozstawił kolana, głowę zwiesił i siedział tak nieruchomo. Był w tej chwili bardzo stary i zmęczony. Andrzej chodził znowu tam i z powrotem wzdłuż pokoju. Zapalił lampę, ustawił ją na komodzie, chrząkał, brwi marszczył. Wreszcie zatrzymał się przed Starym Panem.

„Pan musi się z tej niemocy otrząsnąć, panie Dobrodzieju. Z tej wielkiej zaciętości, żeby nic nie ustąpić, nie zaczyna pan nic".

„Całości nie zdobędę — bo zatrudno, a połowy nie chcę". Jakżeż to tak! Coś trzeba robić Nie zdecydował się pan przecie już tak pozostać w tem biurze do końca życia"?

Stary pan ręką machnął.

„I tak nie pozostanę. Skończyło się. Od dziś mnie zredukowali.

* * *

Andrzej wpatrzył się w Starego Pana przerażonemi oczyma, a Stary Pan podniósł na niego swoje wyblakłe, dziecinne pogodne źrenice i, nagle, roześmiał się niefrasobliwie.

„Ot i przestraszył się za mnie. Czego? Zredukowali, to i zredukowali. Musibyć tak trzeba było. Im młodszych potrzeba, tęgich ludzi, panie tego, nie takich niedołęgów, jak ja".

Przymrużył filuternie jedno oko i patrzył na Andrzeja.

Andrzej jąkał się bezradnie.

„Ale jakże pan teraz?... z czego pan teraz"?...

„Z czego żyć będę? Ano, nie wiem, kochanieńki. Pomyśleć trzeba będzie. Ot i zapomniałem. Czekolady Józiowi przysyła moja Oleńka. Za to, że ładnie do IV oddziału przeszedł".

Józiuk błyskawicznie opuścił zajmowane dotychczas stanowisko na kanapce w rogu pokoju i śmignął ku Staremu Panu. Andrzej poczerwieniał, przejechał rozczapierzoną garścią po przez swoją jasną czuprynę i warknął, patrząc w bok.

„Tej czekolady to bardzo potrzeba było".

Stary Pan spuścił głowę zawstydzony.

„Toż nie ja. To moja Oleńka". I pogłaskał Józiuka, który trwożnie oglądał się na brata, przyciskając oburącz czekoladę do piersi.

Ale Andrzej nie kazał oddawać. Ze ściągniętemi brwiami stał w oknie i wsłuchiwał się w nocny szept kasztanów. Nie obejrzał się nawet, gdy Stary Pan westchnął ciężko i dźwignął się ze skrzypiącego rozpaczliwie krzesła. Dopiero w ostatniej chwili odwrócił się gwałtownie, przyskoczył do otwierającego drzwi gościa i schwycił go za rękę.

„Ale teraz to pan pojedzie do Michałowszczyzny? Kiedy pana zredukowali? Teraz to pan pojedzie"?

Stary Pan przystanął zaskoczony. Popatrzył uważnie na Andrzeja i zamyślił się.

„Tak", wycedził wreszcie, „teraz to już chyba przyjdzie się pojechać. Ale bez żadnego pardonu" dorzucił nadspodziewanie energicznym tonem i zmarszczył groźnie brwi.

„O pardonie to my jeszcze pogadamy. Pan nie skrzywdzi muchy, cóż dopiero człowieka. Ale jechać trzeba nie zwlekając. Jutro, panie dobrodzieju, prawda"?

Stary Pan przez chwilę trwał osłupiały, aż wybuchnął głośnym, wesołym, dobrodusznym śmiechem.

„Ot, kiedy w gorącej wodzie kąpany! Jutro"? A potem uspokoił śmiech i powiedział poważnie. „Nie można tak odrazu, serdeńko, ani pomyślawszy, ani poczekawszy".

I wyszedł, a na schodach roześmiał się jeszcze, aż echo jęło się rozbijać po pustej klatce schodowej. Zawtórował mu z pokoju Józiuk, sam nie wiedząc czego, i ściągnął sobie na głowę całą burzę.

„Czego rechoczesz?" huknął brat. „Z cudzej biedy się śmiejesz, czy z cudzej głupoty? Osłaku"!

Józiuk runął co prędzej na kolana przed łóżkiem i począł głośno odmawiać pacierz, pochlipując zcicha nad niesprawiedliwością ludzką.

Andrzej uciął w pół słowa i wpatrzył się znowu w oblicze lampy za oknem. Po chwili zagadał ni to do siebie, ni to do rozbierającego się Józiuka.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z. A. Faranowski.